

DZIEŃ DOBRY!

Gazeta Białostocka 10 gr

Niemcy dążą do rewizji wszystkich granic w Europie wschodniej

SALZBURG, 12.8. Rozmowy min. Ciano z Ribbentropem na zamku Fuschl trwały całe wczorajsze po południe i przeciągnęły się do godzin wieczornych. Późnym wieczorem obaj ministrowie wraz z otoczeniem udali się nad jezioro Wolfgangsee, gdzie zatrzymali się w hotelu Weissross.

Min. Ciano przyjeżdżał dzisiaj przez kancleza Hitlera w jego siedzibie w Obersalbergu pod Berchtesgaden.

Pobyty ministra hr. Ciano w Salzburgu potrwa do niedzieli.

Agencja Stefani podaje, że spotkanie min. Ciano z Ribbentropem jest manifestacją czujności osi w obecnej sytuacji międzynarodowej.

„Popolo di Roma” w odpowiedzi na alarmy, jakie miały się przeja-

wić w prasie zagranicznej co do następstw spotkania, pisze uspokajająco, że spotkanie to jest zwykłym nawiązaniem kontaktu w celu dokonania ogólnego przeglądu sytuacji politycznej.

Włochy czekają ze spokojem na

wyniki spotkania w Salzburgu.

W kołach francuskich uważają, iż przedmiotem rozmów będzie sprawa nacisku na Bałkany, gdyż próby z Polską całkowicie zawiodły.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Narada na Zamku

W piątek w godzinach popołudniowych P. Prezydent R. P. przyjął w obecności P. Marszałka Polski Edwarda Smigłego-Rydzę, p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego, p. wicepremiera inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, p. ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Gdzie jest srebrny bilon? Powędrował do Niemiec!...

POZNAŃ, 12.8. — Sprawa nagłego zniknięcia bilonu z obiegu na terenie woj. poznańskiego wy-

jaśniła się dzięki energicznemu śledztwu, prowadzonemu przez władze skarbowe.

Okazało się mianowicie, że już przed paru tygodniami radiostacja we Wrocławiu ogłosiła, że w Poznaniu jest brak bilonu, chociaż było go wówczas pod dostatkiem.

Stwierdzono następnie, że w tym samym czasie w kilku przedsiębiorstwach niemieckich na terenie woj. poznańskiego popełnio-

no nadużycia, które polegały na tym, że zapisywano w dzienniku mniejsze wpływy od istotnych, nadwyżkę zaś w postaci bilonu zamagazynowano. Gdy bilonu tego nagromadzono dużą ilość, specjaliści kolporterzy przystąpili do przemycenia przez zieloną granicę do Niemiec.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Aresztowania i pobicie Polaków w Gdańsku

GDAŃSK, 12.8. Gdańska policja polityczna zaarrestowała z nieznaną dotychczas przyczyną pracownika P.K.P., obywatela gdańskiego, Polaka Wentę, obywatela polskiego Jana Damaszkę, pracownika stoczni gdyńskiej oraz obywatela gdańskiego narodowości polskiej, Eugeniusza Aulichę, długoletniego członka gminy polskiej Związku Polaków w Gdańsku.

Wczoraj wieczorem pobici zostali na ulicy Długiej w Gdańsku Polacy, obywatele Gdańscy, bracia Jan i Alojzy Błokowie za to, że rozmawiali z sobą po polsku. Wezwana na miejsce policja nie za-

aresztowała napastników, lecz obu braci Polaków.

Min. Farley na Zamku



Podczas przyjęcia u Pana Prezydenta Rzplitej, stoją od prawej: Pan Prezydent R. P. prof. I. Mościcki, ambasador Drexel Biddle, min. Beck i min. Farley.

P. Prezydent Rzplitej z małżonką przyjął w piątek na śniadaniu min. poczt St. Zjednoczonych, p. Farley'a z córkami Elżbietą i Anną. W śniadaniu wziął udział p. min.

J. Beck, amb. Biddle, min. Bobkowski i inni.

Śniadanie na cześć min. Farley'a i amb. Biddle wydał również woj. Wł. Jaroszewicz.

Churchill

na linii Maginota

LONDYN, 12.8. Churchill w towarzystwie gen. Spearsa, na zaproszenie francuskich władz wojskowych, uda się w poniedziałek przysiężnego tygodnia na wschodnie pogranicze Francji, celem zwiędzenia poszczególnych ośrodków linii Maginota.

Goście angielscy — jak donosi Evening Standard — zabawią na linii Maginota 3 dni.

Zwolnienie

szofera Świerczewskiego

GDYNIA, 12.8. — Szofer miejskiego towarzystwa komunikacyjnego w Gdyni, Bronisław Świerczewski, który zaarrestowany został dziś rano w Sopotach, pod zarzutem rzekomego kolportowania na terenie Gdańska „Kuriera Bałtyckiego”, dlatego, że miał przy sobie jeden egzemplarz tej gazety (której odebrano debiet na terenie Gdańska), został po południu zwolniony i powrócił do Gdyni.

Burza w Salzburgu

WIEDEN, 12.8. Gwałtowne burze nawiedziły Austrię Górną i Salzburg, powodując zniszczenie tegorocznych zbiorów, pól i sadów. Powstała powódź zalała szeregi domów, przy czym utonęła jedna kobieta. 14 mostów żelazobetonowych uległo zupełnemu zniszczeniu. Szkody są b. wielkie.

Ameryka zmieni ustawę o neutralności

WASZYNGTON, 12.8. Prezydent Roosevelt oświadczył na konferencji prasowej, że o ile sytuacja międzynarodowa grozić będzie wybuchem wojny, zwołana będzie nadzwyczajna sesja kongresu, celem uchwalenia ustawodawstwa co do neutralności St. Zjednoczonych.

Prezydent oświadczył, że ustawodawstwo to oparte będzie na propozycji, którą przedstawił kongresowi na ostatniej sesji.

Święta katolickie kasowane w Austrii

WIEDEN, 12.8. Władze partyjne nie uznały święta Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny za dzień świąteczny, wobec tego dzień 15 b. m. będzie zwykłym dniem roboczym w Austrii.

Zastanówmy się trochę...

Szybko jedzie pan Goebbels...

Szybko sobie jedzie ten p. minister Goebbels!

Przez pewien czas usiłował przekonać świat, że to „tylko” chodzi o Gdańsk, przykucnięto nawet w sprawie „autostrady” przez Pomorze, żeby zbyt szerokimi żądaniami nie prowokować opinii Zachodu, aż tu nagle „kawa na lawę”: okazuje się, że Niemcy uważają za konieczne „zrewidować” w s z y s t k i e, dosłownie wszystkie granice w Europie wschodniej, ustalone w traktatach pokojowych, w „małych miejscowościach pod Paryżem”...

A więc trzeba by zmienić, żeby zadowolić p. ministra Goebbelsa, granice polskie, rumuńskie, węgierskie, jugosłowiańskie, bułgarskie, greckie, tureckie, a dalej litewskie, łotewskie, estońskie, rosyjskie, wszystkie granice tych państw z Niemcami,

jeśli je mają, i wszystkie granice między tymi państwami, jeśli oczywiście miałyby pozostać jakiegokolwiek granice, gdyż idealnie rzecz prosta, jest poddanie całej wschodniej Europy pod „protektorat” Niemiec...

P. minister Goebbels jest do tychczas łaskaw na granice zachodnie, na razie nie wpisuje ich w rejestr „rewizji”. Ale poczekajmy jeszcze jakiś czas: „Fortsetzung folgt”, ciąg dalszy nastąpi. Przecież wszystko to przewidziane jest (i — spisane) nie od dziś: że po ułarzeniu Europy wschodniej nastąpi rozprawa z „śmiertelnym wrogiem” Francją” po czym złamanie Imperium Brytyjskiego będzie już igraszką...

Kancelarz Hitler trzymał się dotychczas innej metody: wysuwał stosunkowo „skromne” cele i głosząc, że to „ostatnie” jego

żądanie, starał się wymusić następstwo. Nie bardzo to zgadzało się z programem „Mein Kampf”, ale świat chętnie wierzył, że co innego propaganda, a co innego realna polityka, że wódz Rzeszy raczej popadnie w konflikt z marzeniami, niż z rzeczywistością.

Wystąpienie p. ministra Goebbelsa wskazuje, że Niemcy zrywają z taktyką „ciufania” sukcesów i idą „na całego”. Jeśli p. minister propagandy nie popełnił gafy, trzeba w tym widzieć skutek przebiegu „wojny nerwów”. Bo właśnie dziś, kiedy świat przeżywał już na wskroś za

miary Niemiec, słuszniej byłoby możliwie najbardziej miarkować swe żądania, niż dać w puzon maksymalistycznego programu, niż zrzucić z wyzywającym gestem maskę.

Oczywiście, wystąpienie p. ministra Goebbelsa jest bardzo pozytywne, bardzo nawet na czasie. Oszczędziliśmy sobie wiele słów na dociekanie, wyjaśnianie, przekonywanie, jeśli by tam komu jeszcze trzeba było coś tłumaczyć.

Wykonał to znakomicie p. minister Goebbels. Szybko sobie pojechał, ale czyż nie widzi, że jest... coraz dalej od celownika?

„Rola osta”
Bez wrażenia

przeszła „mowa” p. Forstera

PARYŻ, 12.8. — Prasa paryska potraktowała przemówienie przywódcy hitlerowców gdańskich — Forstera, jako zwykły występ agitacyjny. Argumenty p. Forstera nie znalazły żadnego kredytu w opinii publicznej Francji, gdyż, jak podkreślają dziś dzienniki paryskie, argumenty te pochodzą z arsenału użytych już rekwizytów agitacyjnych.

LONDYN, 12.8. — Zaledwie kilka dzienników angielskich zamieszcza krótkie komentarze na temat wczorajszego przemówienia Forstera w Gdańsku.

„Daily Telegraph” pisze: przemówienie usiłuje zrzucić odpowiedzialność za obecną sytuację na Polaków i jest oczywistym fałszowaniem historii Wolnego Miasta w ostatnich czasach. Jednak trudno było oczekiwać czegoś innego, znając sposoby jakimi kampania niemiecka w Gdańsku jest prowadzona i źródła, z których czerpie inspirację.

„Manchester Guardian” twierdzi, że Forster przytoczył niepoważny materiał, jak np. o tym, że Warszawa ostatecznie zapanuje nad całą Europą. Jeżeli istnieje jakies pragnienie pokoju w zainteresowanych państwach, to mówienie stanu zignorują podobne dzieciadny.

BERLIN, 12.8. — Brak spodziewanej reakcji ze strony zagranicy na wywody Forstera wywołuje tu zdziwienie, konstatację, a przede wszystkim złość z powodu faktu, że poza Berlinem nie chce nikt uznać, że nastąpił „sensacyjny zwrot w obecnym kryzysie”. Za pośrednictwem więc prasy pragnie się za wszelką cenę wywrzeć drugocenne wrażenie w Warszawie, a przede wszystkim w Londynie i Paryżu.

Pod tytułem: „godzina nadchodzi” stara się dyplomatyczny współpracownik „Hamburger Fremdenblatt” udowodnić, że „sedno polityczne” spotkania Ribbentropa z Ciano leży w fakcie, że następuje ono równocześnie z przemówieniem Forstera. Autor usiłuje ironią pokryć oburzenie, że prasa angielska i francuska nie znalazły dla wystąpienia Forstera uznania i dopatruje się w tym przemówieniu nast. fragmentów: Gdańsk spodziewa się, że już niedaleka jest godzina połączenia go z Rzeszą i Gdańsk postawił się w stanie zbrojnej gotowości.

Gdzie jest bilon?

(Początek na str. 1-ej)

W tym czasie jednak władze polskie były już na tropie przestępstwa i straż graniczna ujęła w tych dniach w kilku punktach granicznych przemytników, u których skonfiskowano bardzo znaczne ilości bilonu. Równocześnie udało się wykryć wszystkie komórki tej sabotażowej akcji i skonfiskować dokumenty odnoszące się do przemytu. W konsekwencji duża ilość winnych dostała się do obozu odosobnienia lub do więzienia.

Wobec tego, że akt oskarżenia nie jest gotów, nazwiska winnych trzymane są w tajemnicy. Dodac należy, że Niemcy głosili również w woj. poznańskim wiadomości o obniżeniu się polskiej waluty. Wiadomości te wywołały panikę wśród ciulaczy.

Choroba
ks. arcybiskupa
Jałbrzykowskiego

WILNO, 12.8. Według opinii lekarzy, pobyt w lecznicy arcybiskupa metropolity Romualda Jałbrzykowskiego będzie musiał potrwać jeszcze przez pewien czas, ponieważ utrzymuje się stan podgorączkowy.

Niemcy dążą do rewizji wszystkich granic
w Europie wschodniej

(Początek na str. 1-szej).
Znamienny komentarz do spotkania w Salzburgu daje min. Goebbels w „Angriffie”.

Pisze on, że wszystkie granice w Europie wschodniej, wytyczone w Wersalu, muszą ulec rewizji, jeśli w Europie ma nastąpić trwały pokój.

Wywody min. Goebbelsa są dla

Milion litrów spirytusu

Niemcy kupili w Estonii

TALLIN, 12.8. Onegdaj została tu podpisana umowa między Estonią a Rzeszą, na mocy której Rzesza kupuje od Estonii 1 milion litr. spirytusu.

Aczkolwiek Estonia od dawna eksportuje spirytus do Rzeszy, to jednak nie było jeszcze tak wysokich zamówień ze strony Niemiec.

Nowy rekordowy przelot
nad Atlantykiem

LONDYN, 12.8. Angielski wodnoplawowiec „Caribu” przybył dziś o godzinie 10 rano do Foinos (Irlandia), dokonując przelotu przez Atlantyk z Nowej Fundlandii w rekordowym czasie 10 godzin 50 minut.

Na życzenie Woroszyłowa
przyspieszone rozmowy wojskowe
w Moskwie

LONDYN, 12.8. — Dziś o 11-ej przed południem rozpoczynają się w Moskwie pierwsze rozmowy między wojskowymi angielskiej, francuskiej i sowieckiej.

Rozpoczęcie rokowań, przewidywane było początkowo na przyszły tydzień. Przyspieszono je, — jak twierdzi korespondent „Daily Telegraph” w Moskwie — na osobiste życzenie marszałka Woroszyłowa, przewodniczącego delegacji sowieckiej.

Wczoraj marszałek Woroszyłow wydał przykazanie na część delegatów angielskich i francuskich. Było ono bardzo wystawne. Użyto do niego kosztownego serwisu carskiego. (t)

JAKI JEST KURS

GIELDA PIENIĘŻNA

Dolary amerykańskie 529.50, kanadyjskie 529.50, floreny holenderskie 283.75, franki francuskie 14.06, szwajcarskie 119.75, funty angielskie 24.81, belgi belgijskie 90.20, guldeny gdańskie 99.75, korony duńskie 110.90, norweskie 124.60, szwedzkie 127.85, liry włoskie 18.50, marki fińskie 10.75, niemieckie srebrne 85.50.

PAPIERY PROCENTOWE.

3 proc. inwestycyjna I em. 71, II em. 70, 4 proc. dolarowa 38.75, 4 i pół proc. wewnętrzna 60.50, 4 proc. konsolidacyjna 61.25, 5 proc. kolejowa 61, drobne odcinki 59, 5 proc. konwersyjna 64.50, 5 i pół proc. Przem. Polskiego em. B.F. 81, 5 proc. Warszawy z r. 1933 61.75 — 61 — 61.50 odcinki po 1.000 zł. 62 — 62.50 — 62.

AKCJE.

Bank Polski 102, Lilipopy 79, Ostrowiec 78.50, Starachowice 44.50, Żyrardów 45, Haberbusch 57.

szym dowodem zaborczości Niemiec, dla której Gdańsk jest tylko pretekstem. Sprawa Gdańska ma służyć za odskocznik do dalszej, szeroko zakrojonej akcji w Europie wschodniej, mającej na celu wprowadzenie hegemonii Niemiec.

Nie mniej znamiennie omawia spotkanie ministrów spraw zagr. „osi”. „Hamburger Fremdenblatt” opatrząc je tytułem „Godzina nadchodzi”.
Sprawę z tego zdaje sobie cały świat.

Ribbentrop zdradza
agresywne plany Niemiec

PARYŻ, 12.8. — Zamiary agresywne Niemiec, dotyczące granic w Europie wschodniej odkrył również min. Ribbentrop, występując w dn. 1 lipca do min. Bonneta z żądaniem niemieszania się Francji do zagadnień Europy Wschodniej, gdyż Niemcy uważają ją za swą domenę.

Wystąpienie to potwierdza następujący komunikat oficjalny ogłoszony w Paryżu.

Dn. 1-go lipca min. Bonnet sprecyzował ambasadorowi Rzeszy von Welczek w rozmowie stanowisko Francji w stosunku do zagadnienia gdańskiego.

Wkrótce potem amb. von Welczek z upoważnienia min. Ribbentropa zło

W miarę wzrastania napięcia w Europie staje się coraz bardziej jasne, że Gdańsk jest tylko kamieniem próbnym i punktem najbardziej widocznym nacisku — pisze „New York Times” omawiając spotkanie min. Ciano z Ribbentropem.

Obecnie oczywiście jest — stwierdza dziennik — że opozycja wobec planów Hitlera jest dziś co raz to potężniejsza nie tylko ze strony zjednoczonych i obecnie uzbrojonych mocarstw, ale również i od wewnątrz osi.

Optymizm marsz. de Bono
po inspekcji
fortyfikacji włoskich

RZYM, 12.8. — Marszałek de Bono, który dokonał inspekcji fortyfikacji Włoch na zachodniej granicy, i raport do Mussoliniego, w którym stwierdza, że włoski system fortyfikacji z pomocą naturalnej bariery Alp czyni inwazję ze strony zachodniej niezwykle utrudnioną.

Międzynarodową
szajkę
falszerzy banknotów
zlikwidowano

w Szwajcarii

BAZYLEA, 12.8. Władze szwajcarskie wykryły tu szeroko rozgałęzioną szajkę międzynarodowych falszerzy banknotów.

Falszerze wyrabiali w Bazylei banknoty 20-funtowe, które następnie wywożono za granicę, gdzie były puszczane w obieg.

Władze policyjne aresztowały 10-ciu członków szajki, obywateli rozmaitych państw.

Przeciętny Niemiec boi się wojny
Nienawidzi Himmlera — nie rozumie Hitlera

KATOWICE, 12.8. — „Der Deutsche in Polen”, organ mniejszości niemieckiej na Górnym Śląsku, w artykule wstępnym opisuje wrażenia pewnego Niemca, który zabawił niedawno przez dłuższy czas w Rzeszy.

Autor artykułu charakteryzuje sytuację w Niemczech w ten sposób, że wprawdzie panuje tam niezadowolone wśród wszystkich warstw społeczeństwa, a więc kupców, przemysłowców, robotników itd., jednak, że rewolucyjnych nastrojów w Niemczech nie ma.

Liczenie na to, że mogłaby tam obecnie wybuchnąć jakaś rewolucja, jest złudzeniem, jakkolwiek panuje

duża niechęć do reżimu i nienawiść do kierujących organów państwowych, zwłaszcza Gestapo.

Szczególnie silna nienawiść daje się zauważyć w stosunku do szefa Gestapo Himmlera.

Marsz. Goering cieszy się pewną popularnością, a jego prymitywna munduromania i chęć do nawet imponującej przeciętnemu Niemcowi. Jednak kanclerza Hitlera przeciętny Niemiec nie rozumie.

Nastrojów wojennych w społeczeństwie niemieckim autor nie zauważył. Przeciwnie. Wszyscy wojny się boją i mają nadzieję, że jednak do wojny nie dojdzie.

„Niegodne żołnierza”
— pisze prasa włoska

o przemówieniu dowódcy sił niemieckich

RZYM, 12.8. Agencja Stefani do nosi:

Prasa włoska omawiając przemówienie wygłoszone przez głównodowodzącego armii niemieckiej gen. Brauchitscha, podkreśla, iż było to przemówienie nie godne żołnierza, który ma poczucie odpowiedzialności wobec siły dowodzonej przez siebie armii.



Dziś według PIM-a: na wschodzie Polski w dalszym ciągu pogoda słoneczna. Poza tym zachmurzenie zmienia. Miejscami burze i przełotne opady.

Temperatura na wschodzie plus 28 st. C. Na pozostałym obszarze kraju około plus 23 st. C.

Niedziela
13
Sierpień 1939 r.

Dziś: Hipolita
Jutro: Euzebiusza
SŁOŃCE
Wsch. słońca g. 4.14
Zach. słońca g. 19.07
Dług. dn. g. 14.53
Ubyło dn. g. 1.55

Wszystkim, którzy w czasie choroby i po śmierci

śp. Bolesława Hensla

redaktora Expressu Porannego, wiceprezesa Syndykatu
Dziennikarzy Warszawskich

okazali nam tyle serca, współczucia i pomocy składają serdeczne „Bóg zapłać”

żona, rodzice, siostra i szwagier

Tym wszystkim, którzy z powodu zgonu

śp. Bolesława Hensla

redaktora Expressu Porannego,
wiceprezesa Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich
wyrazili nam swój żal i współczucie składamy serdeczne
wyrazy podziękowania

Wydawnictwo, Członkowie Redakcji
i Współpracownicy „Domu Prasy”.

Wielka Brytania wznowi Rokowania z Japonią

LONDYN, 12.8. — Rząd brytyjski postanowił wydać władzom chińskim w Tientsinie 4 Chińczyków, oskarżonych o zamordowanie inspektora celnego dr Czanga, którzy dotychczas trzymani byli w areszcie w koncesji angielskiej.

Decyzja ta powzięta została po przedstawieniu przez rząd japoński ambasadorowi angielskiemu w Tokio nowych dowodów winy.

Zarządzenie rządu brytyjskiego wprowadza pewne odprężenie w zatargu tientsińskim. Ambasador Craigie otrzyma nowe instrukcje, które umożliwią szybkie wznowienie rokowań.

Według doniesień prasy japońskiej możliwe jest przeniesienie rokowań z Tokio do Tientsinu.

Jak dotąd osiągnięto zasadnicze porozumienie w sprawie utrzymania wspólnymi siłami porządku i ładu w

Tientsinie, nadzoru nad propagandą antyjapońską i komunistyczną. Natomiast ani na krok nie poruszyli się sprawy natury finansowej i gospodarczej, m. in. kwestia wydania srebra chińskiego, zdeponowanego w Tientsinie.

Oburzenie

lewicy angielskiej

Decyzja wydania czterech Chińczyków wywołała duże oburzenie w lewicowych kołach brytyjskich, które postanowiły podjąć akcję prawną w ich obronę.

Znany profesor prawa międzynarodowego uniwersytetu w Jerozolimie, Bentwich, stojący na czele tzw. rady swobód obywatelskich, oraz kierowniczka brytyjskiego ruchu kwakrów, Marjorie Fry, wystosowali przewidzianą przez prawo angielskie apelację, domagając się dowodu habeas corpus (w razie aresztowania osoby, po deirzanej o jakiegokolwiek przestępstwo ujawniona musi być wystarczająca

podstawa do wytoczenia oskarżenia, w przeciwnym zaś wypadku osoba ta musi być zwolniona).

Prof. Bentwich i p. Marjorie Fry opierają swoją apelację na układzie brytyjsko-chińskim w sprawie koncesji w Tientsinie z roku 1853.

9 godzin rozmowy bez rezultatu — twierdzą w Anglii o spotkaniu Ciano i Ribbentropa

LONDYN, 12.8. — Między hr. Ciano a min. Ribbentropem istnieje poważne różnice zdań — informują korespondenci prasy angielskiej, twierdząc, że dlatego właśnie Ciano już w dniu dzisiejszym przyjeżdży będzie przez kanclerza Hitlera. Udać on się do Berchtesgaden samochodem w towarzystwie min. Ribbentropa. Z Ober-salzberg obaj ministrowie wrócą do Salzburga.

Wczorajsza konferencja trwała aż 9 godzin, mimo to jednak nie osiągnięto porozumienia. Obok obu ministrów brał w niej udział jedynie tłumacz Ribbentropa i Hitlera, znany z wielu rozmów dyplomatycznych, Schmidt.

Gdańsk, jak informuje prasa an-

Nowi biskupi we Lwowie i w Gnieźnie

Watykan dokonał szeregu nominacji i przesunął na stanowiskach doświadczonego kościelnego w Polsce.

Arcybiskupem ormiańskim we Lwowie został ks. dr. Roman Romaszko wicz, dotychczasowy proboszcz parafii ormiańskiej w Brzeżanach.

Ks. infułat dr. Bański ze Lwowa otrzymał godność biskupa sufragana w Gnieźnie. Stanowisko kustosa w kapitule lwowskiej objął ks. dr. Karol Niemira, sufragan z Pińska.

Urlopy premierów Anglii i Francji denerwują Rzym

Prasa włoska ma pretensje do premierów Anglii i Francji, że nie denerwują się tak jak Niemcy i Włosi, lecz spędzają czas na urlopiach.

Dzienniki uważają, że Dalcadier i Chamberlain czynią to ostatecznie, aby dać swym narodom wrażenie, że niebezpieczeństwo nie jest bezpośrednie i że święta w połowie września przejdą spokojnie.

Tymczasem zaś sprawa Gdań-

ska — zdaniem Włochów — znajduje się w ostrej fazie i jeżeli święta istotnie przejdą w spokoju — nie będzie to ich zasługą.

Król Karol w Stambule

Król rumuński Karol 2-gi przybył na pokładzie jachtu „Luceafarul” do Stambułu.

Panika w Kłajpedzie po zarządzeniach niemieckich

Kowno, w sierpniu

W całym kraju kłajpedzkim specjalne kadry urzędnicze przeprowadzają rejestrację wszystkich mieszkań i pomieszczeń, w których można by ukryć ludzi. Jednocześnie w dniu 8 bm. zostało wydane rozporządzenie, aby wszyscy posiadacze zarejestrowanych wolnych pomieszczeń, w ciągu tygodnia przygotowali je do użytku, dostarczając odpowiedniej ilości słoju i siana dla ludzi oraz podściółki dla koni.

Rozporządzenia te, spadające na kraj kłajpedzki przyczyniały się do wytworzenia atmosfery ogólnego przynębienia i pesymizmu.

Fala drożyzny i jednocześnie znikanie potrzebniejszych artykułów żywnościowych wzrastała niemal z godziny na godzinę, podobnie zresztą jak rosła fala podatków i rozmaitych nadprogramowych opłat.

W chwili obecnej jedynie dostępne dla urzędników i robotników jedzenie to wędzone ryby i solone śledzie.

Ciężki sąsiad...

Stosunki sąsiedzkie litewsko - niemieckie układają się niekorzystnie. Prowadzone ostatnio w Berlinie rokowania w sprawie strefy wojnocłowej w porcie kłajpedzkim, zostały odroczone na nieokreślony przeciąg czasu. Powodem odroczenia jest niemożność dojścia do porozumienia w

sprawie obopólnej pomocy prawnej w zagadnieniach, związanych ze strefą.

Litewska delegacja do rokowań wróciła już do Kowna.

Władze niemieckie wprowadziły ograniczenia w małym ruchu granicznym z Litwą. Obecnie pozwala się zabierać z Rzeszy do Litwy jedynie 3 marki. Dotychczas wolno było zabierać 10 mk.

Pokotem...



Pokotem powaliła drzewa przydrożna burza szalejąca nad niemiecką częścią Pomorza.

Życie w niemieckim „raju” żał poniewczasie kolonisty z Wołynia

ROWNE, 12.8. — Do kolonistów niemieckich na Wołyniu nadchodzą liczne listy z Rzeszy, przedstawiające panujące tam stosunki.

Do żony jednego z kolonistów nad szedł list od męża, który dał się skusić i wyjechał do niemieckiego raju. W liście utrzymanym w rozpaczyliwym tonie podaje, że wynagrodzenia są niskie, a ceny wysokie. Robotnik zarabia około 48 fenigów za godzinę pracy, podczas gdy metr ziemiaków kosztuje 6 marek, jalko 10 do 15 fenigów, kilogram słoniny 2 marki, kilogram mięsa 1 marka 60 fenigów.

Niemiec zaklina swą żonę, by pracowała i pozostała na Wołyniu,

gdzie on za wszelką cenę postara się wrócić. Ponadto podkreśla uciśki religijny jaki panuje w Niemczech, podając, że córka nie mogła przystąpić do pierwszej Komunii Św.

Mowa Forstera i mecz piłkarski

GDANSK 12.8. — Gauleiter Forster udał się dziś przed południem wraz z gdańską drużyną piłki nożnej do swego miasta rodzinnego Fuerth w Bawarii, gdzie drużyna rozegra mecz z tamtejszą drużyną, a p. Forster wygłosi przemówienie o Gdańsku i o Polakach.

Giełda zbożowa

Za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 20.25—21.25, zbierana 19.75 — 20.25, żyto I-szy st. 12.50 — 12.75, jęczmień I-szy st. 16.75 — 17, II-gi stand. 16.50—16.75,

III-ci stand. 16.25 — 16.50, owies I-szy st. 18.50 — 19, II-gi stand. 18.25 — 18.50, gryka 22.75 — 23.25, mąka pszen na wyciągową 39.50 — 41.50, gat. I-szy 36.50 — 39.50, gat. I-A 34.50 — 36.50, gat. II-A 29 — 30, gat. II-D 24 — 25, gat. III-ci 16 — 18, pastewna 13.50 — 14.50, żytnia wyciągową 24.25 — 24.75, gat. I-szy 22.25 — 22.75, razowa 17.75 — 18.25, śrutowa 12.25 — 12.75, ziemniaczana „superior” 36 — 37, otreby pszenne grube 11.50 — 12, średnie i miłkie 10.75 — 11.25, żytnie 9.25 — 9.75, groch Victoria 40 — 43, konieczyna biała surowa 210 — 230, bez kianki 270 — 290, rzepak ozimy 48 — 49, rzepak ozimy 46 — 47, wyka jara 22.50 — 23.50, wyka ozima 85 — 90, łubin niebieski 10.50 — 11, łożty 13.50 — 14, makuchy lniane 22 — 22.50, rzepakowe 12.25 — 12.75, słonecznikowe 19.50 — 20, konopne 12 — 12.50, kokosowe 14.50—15, palmowe 13.50 — 14, śrut sojowy 23.25 — 23.75, lniany 21.50 — 22, kokosowy 15.25 — 15.75, palmowy 12.25 — 12.75, konopny 10.25—11, rzepakowy 13.25 — 13.75, mieszanki pasz tręciowych: otrebowo-makuchowa 18.50 — 19, makuchowa 20.50 — 21, ziemniaki jadalne 4.75 — 5.75, słoma żytnia prasowana 3.25 — 3.75, słoma żytnia w snopkach 3.75 — 4.25, siano prasowane gat. I-szy 6.50 — 7, gat. II-gi 4.75 — 5.25.

Samobójstwo dyrektora banku po nieudanej transakcji finansowej

Znany bank holenderski zawiesił wypłaty

AMSTERDAM, 12.8. Jeden z najbogatszych ludzi świata, milioner holenderski, Fritz Mannheimer, po pełni samobójstwo w swej luksusowo urządzonej willi pod Paryżem.

Milioner liczył lat 49. Ożenił się zaledwie przed dwoma miesiącami z młodą i piękną Brazylijką.

Co stało się powodem zamachu samobójczego?

Mannheimer stał na czele znanego ze swych transakcji międzynarodowych, banku „Mendelssohn i S-ka” w Amsterdamie.

Bank znalazł się w trudnościach skutkiem niepowodzenia ostatniej pożyczki, udzielonej Francji przez banki szwajcarskie i holenderskie w wysokości 155 milionów florenów. Bank Mendelssohna przejął 50 milionów florenów z tej sumy (floren — około 3 zł).

Mimo oficjalnego komunikatu, że pożyczka została w pełni opłaconą, subskrypcja była pełniej oczekiwanej i bank znalazł się w poważnych trudnościach.

Wiadomość o tym tak podzielała na Mannheimera, że odebrał sobie życie.

Śmierć ta w kołach finansowych wywarła wielkie wrażenie. Bank Mendelssohna zawiesił wypłaty. W bankructwie tym poszkodowanych jest szereg innych, poważnych banków holenderskich.

Wiadomość o zawieszeniu wypłat przez Bank Mendelssohna wywołała na giełdzie paryskiej znaczny

spadek kursów, specjalnie papie rów holenderskich. Pewne uspokojenie przyniósł komunikat ministerstwa skarbu, że trudności Banku Mendelssohna nie będą miały żadnego wpływu na konwersję pożyczki francuskiej, która bank ten wraz z innymi bankami holenderskimi i szwajcarskimi przeprowadził.

Płatność pożyczki dokonywana będzie w przyszłości przez Bank Francji w Paryżu i Bank Holenderski w Amsterdamie.

Po ogłoszeniu tego komunikatu kursy papierów holenderskich doznały poprawy.

Na giełdzie amsterdamskiej kurs guldena utrzymał się, lecz papiery przemysłowe spadły o kilka punktów.

Stan zdrowia Mannheimera już od kilku lat był poważny. Od trzech lat Mannheimer prawie że nie opuszczał swej willi w Wersalu, i — jak ujawnił dziś jeden z jego lekarzy — w ciągu tych trzech lat tracił na wadze około 15 kg. rocznie. Mimo wysiłków lekarzy, stan zdrowia Mannheimera ulegał stale pogorszeniu.

Mimo to jednak, Mannheimer z willi swej kierował wszelkimi sprawami swego koncernu bankowego, do ostatnich chwil rezerwując sobie prawo decyzji we wszystkich ważniejszych interesach.

Zwłoki naczelnego dyrektora Banku Mendelssohn, Mannheimera

Zbuntowani uciekinierzy żydowscy chcieli spalić okręt w odpowiedzi na zakaz wylądowania

STAMBUL, 12.8. — Prasa turecka donosi o niezwykłym wypadku: bunt 600 uciekinierów żydowskich, znajdujących się na pokładzie parowca

7 Włochów i Niemca skazano za przemył walut

RZYM, 12.8. — Siedmiu Włochów i 1 Niemca oskarżonych o przemył dewiz, aresztowano i skazano na grzywnę około 3 i pół miliona lirów. Na podstawie ostatniego wydanego dekretu podlegają oni poza tym karze więzienia i wysiedlenia.

Piorun zniszczył 300 wagonów ropy

BUKARESZT, 12.8. — W zagłębiu naftowym w Moeni wybuchł wczoraj szel nocy wielki pożar, który wyrządził poważne straty. Podczas wielkiej burzy i wylądowań atmosferycznych piorun uderzył w szyb naftowy, powodując wybuch. Plomienie objęły dalsze szyby. Na ogół spłonęło około 300 wagonów ropy naftowej, powodując stratę na kilkanaście milionów lei.

„Patria” któremu przed kilkoma dniami władze tureckie nie pozwoliły za- winać do portu w Bostorze.

W momencie, gdy kapitan statku po otrzymaniu decyzji, zabraniającej mu wstępu do portu, wydał polecenie podniesienia kotwicy, pasażerowie rzucili się na zalogę, zajęta przy uruchamianiu maszyny i zagroziła wzniesieniem pożaru na statku, jeśli kapitan nie natęży zatrzymaną okręt w porcie.

Kapitan zmuszony był wezwać pomocy policji portowej. W razie powtórzenia się tego rodzaju incydentu statek „Patria” eskortowany będzie przez turecki okręt wojсковy.

Wobec tego, że informacja dotycząca zaginięcia datowników pocztowych odnosi się do faktu, który miał miejsce 8 stycznia 1938 r. w stosunku do winnych pracowników wyłączonego w swoim czasie odpowiedzialności konsekwencje. Zarządzenie powtórnego przypominające o zaginięciu datowników, nastąpiło z tego powodu, iż dotąd nie zostały one oddane.

Zatrute mleko spowodowało śmierć dziewczynki

WARSZAWA, 12.8. — Onegdaj zgłosiła się do komisariatu policji p. Maria Łukaszczyńska, na ul. Brzezińskiej (na Bródnie) i zakomunikowała dyżurnemu przodownikowi, że jej dwie córki ki się po wypiciu mleka, dostały nagłe bólow żołądka i torsyj.

Wezwane Pogotowie przewo-

ziło obie dziewczynki do szpitala dla dzieci na ulicy Kopernika, gdzie dyżurny lekarz dokonał odpowiednich zabiegów.

Dwu i półletnia Barbara wyzionęła ducha, a stan jej siostrzyczki, czteroletniej Zofii, jest bardzo ciężki.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Zdemaskowany plan zamachu na ambasadora W. Brytanii

LONDYN, 12.8. „Daily Sketch” donosi, że władze japońskie wykryły w Tokio spisek na życie ambasadora brytyjskiego sir Roberta Craiga i na wielkiego ochmistrza dworu cesarskiego wicehrabiego Matsudaira.

Niejakl Homme, wmieszany w 1932 r. w sprawę morderstwa premiera japońskiego, został ponownie aresztowany.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Wszystkie datowniki, które zostały wyłączone z obiegu, zostały już oddane.

Rozwiany mit niemieckiego lotnictwa

Propaganda niemiecka nie szczędzi wysiłków by zasugerować świat rzekomą potęgą niemieckiego lotnictwa. Ma ono dysponować olbrzymią ilością pierwszorzędnego jakości samolotów bojowych, licznymi kadrami świetnie wyszkolonymi, obsługą, wielką liczbą fabryk o imponującej zdolności wytwórczej.

Jak jednak stan sił powietrznych Rzeszy przedstawia się w rzeczywistości?

Nie można nie doceniać sił przeciwnika — mówi nam jeden z wybitnych znawców zagadnienia. — Ale i nie należy ich również przeceniać. Tymczasem to co słyszy się o niemieckim lotnictwie wojskowym jest grubo przesadzone.

Przed wszystkim więc, według zupełnie ścisłych i pewnych obliczeń, Rzesza nie posiada w tej chwili więcej niż 3200 samolotów pierwszej linii, wliczając w to już 750 samolotów zabranych w Czechosłowacji. Jest to zaledwie 1/3 tego co posiada Anglia, a w stosunku do połączonych sił powietrznych Polski, Anglii i Francji, liczba b. mała.

Przemysł lotniczy został w Niemczech ostatnio silnie rozbudowany, istnieje tam 50 fabryk produkujących samoloty i 17 fabryk produkujących silniki. Prasa niemiecka twierdzi, że ich zdolność wytwórcza wynosi miesięcznie 800 samolotów. I tu jest widoczna przesada. W rzeczywistości bowiem Niemcy nie mogą produkować więcej niż 500 — 600 samolotów miesięcznie.

Grubo przereklamowana jest również wartość niemieckich samolotów bojowych. Ustępują one znacznie, zarówno pod względem szybkości jak i zasięgu, samolotom angielskim. Są gorsze od naszych „Łosi”. Przede wszystkim jednak budowane są z materiałów zastępczych, co w czasie wojny da się niewątpliwie Niemcom porządnie we znaki.

Prawdziwą pięć achillesową niemieckiego lotnictwa jest brak paliwa. Zapotrzebowanie pokojowe ropy naftowej w Niemczech w 1940 r. wyniesie 6,3 milionów ton. Z tego 5,1 miliona ton Rzesza sprowadzić będzie musiela z zagranicy. W czasie wojny zapotrzebowanie to wzrośnie co najmniej do 15 milionów ton. Samo lotnictwo niemieckie zużywać będzie w ciągu roku dwa razy więcej

cej paliwa niż Niemcy mogą wytworzyć.

Wreszcie sprawa personelu. Lotnictwo wojskowe Niemiec odbudowane zostało w r. 1935, liczy więc zaledwie 4 lata. Nie można było w tym czasie wyszkolić więcej niż 3 tysiące załóg. W dodatku w tym tempie dokonywane wykształcenie nie mogło dać dobrych wyników. I dlatego, za wyjątkiem nielicznych lotników z czasów wojny, którzy siedzą głównie w sztabach, lotnicy niemieccy nie posiadają ani dostatecznej wiedzy ani praktyki.

Kadry lotnicze Polski, Anglii i Francji są wyszkolone bez porównania lepiej.

Porównując siły lotnicze Niemiec z siłami lotniczymi Polski, Anglii i Francji — kończy nasz informator — nie można zapoznać jednego faktu: Niemcy wydają 1/3 część swego budżetu wojskowego, a 1/4 państwowego na lotnictwo, są w wyszczególnieniu powietrznych u kresu swoich możliwości. Polska, Anglia i Francja wyszczególniają dopiero rozpoczęły. I każdy miesiąc zwiększa, już dziś znaczną przewagę ich sił lotniczych nad siłami powietrznymi Rzeszy.

Spod Warszawy do COP-u kolejki wąskotorowe

Po likwidacji kolejki dojazdowej do Jabłonnego i zapowiadanych zwinięciu kolejki wianowskiej towarzystwa eksploatujące kolejki dojazdowe zastanawiają się nad wykorzystaniem taboru, szyn i urządzeń kolejowych.

M. in. powstał plan przeniesienia kolejek do COP-u.

Wątpliwe jednak czy zużyty tabor będzie mógł jeszcze służyć do uruchomienia nowych linii.

Komunikacja motorowa

Warszawa — Poznań

Od 21 bm. uruchomiony będzie codziennie motorowy pociąg ekspresowy z Warszawy Gł. do Poznania przez Strzałkow. Pociąg ten będzie odchodził z Warszawy Gł. o g. 18 m. 44 i przybywał do Poznania o g. 22 m. 17. Będzie on się zatrzymywał na stacjach: Kutno, Kolo, Konin i Września. Od 22 bm. pociąg ten będzie odchodził z Poznania do Warszawy o g. 7 m. 00 i przybywał na st. Warszawa Gł. o g. 10 m. 34, przystając również na tych samych stacjach.

Mocne dłonie — spalone na brąz ciała

Młode, mocne dłonie pchają taczki, spalone na brąz nagie plecy chylą się nad łopatami. Raz po raz pada jakiś wesoły okrzyk, dowcip, ale praca trwa dalej.

To junacy z zakopiańskiego obozu — budują piękną autostradę u stóp Gubałówki, porządkują zbroczony wokół kolejni na szczyt tej góry wiodącej, naprawiają drogę na Kalatówki.

62 i 46 Samodzielne Kompanie Pracy rozbiły obóz przy ul. Kościeliskiej.

Na warcie służbisty junak. — Do kogo, po co? Proszę zaczekać. Wreszcie dostajemy „kierunek” — do oficera oświatowego.

Zwiedzamy obszerny teren obozu. Baraki z piętrowymi przycami i duże namioty. Porządek wojskowy, łóżka „w kant”, ubrania „w kostkę”. Osobny barak mieści prysznice, zresztą do pomocy jest obok przepływająca rzeczka.

W wielkich kotłach kuchni junacy w białych fartuchach (wyszkoleni poprzednio) przygotowują obiady. Przy długich stołach pod drzewami gwarą bracia i siostry nieznane.

Po środku terenu wysoki maszt. Tu rozpoczyna się dzień uroczystym podniesieniem flagi przy dźwiękach hymnu Wojska Polskiego.

Opośały duży budynek — to świetlica. Pięknie przystrojona scena, stoły do ping-ponga i obłożona szafą z książkami. Tu jest pole pracy oficera oświatowego, por. Odziomka. Tu odbywają się zajęcia poobiednie, wykłady, kursy doskonalące o kilku poziomach dla junaków bez cenzusu. Tu wreszcie zbierają się zespoły świetlicowe: śpiewaków, muzyków, dekoratorów, aktorów, a nawet redaktorów gazetki obozowej.

Obok zaś kantyna. — Czego najczęściej sprzedacie? — Ciastek i cukierków.

Świadczy to wymownie, że głód junakom nie dokucza, co zresztą zgodnie stwierdzają.

— To wszystko moi synkowie — mówi, serdecznym spojrzeniem ogarniając młodzieńczą rzeszę, komendant, kpt. Domino. Ten ojcowski stosunek widać tu na każdym kroku, chociaż

— honor munduru junaka pracy to nasza nieodstępna dewiza — podkreśla kapitan.

— Jak uклада się współżycie z junakami z cenzusem? — Na ogół zupełnie dobrze. Na-



Praca wre w zakopiańskim obozie junaków

Junak na warcie przed bramą obozu.
Wre praca w blaskach słońca
Junacy wybudowali ozdobny „zamek”



stawieni początkowo krytycznie, zrywają się szybko, dają duże dowody koleżeńskości, pomagają w pracy oświatowej. Pierwszy tydzień pracują osobno dla życia się między sobą, następnie rozdziały się pomiędzy drużynami.

Tego dnia „cenzusowcy” urządzają pożegnalną wieczornicę turnusu. Po 4-ch tygodniach pracy wracają do domów, na ich miejsce przybędą nowi.

Z estrady płyną wesołe piosenki, monologi, muzyka.

Dokumenty potrzebne przy rejestracji fachowców

Przy rejestracji fachowców, która będzie trwała w Warszawie od 16 b.m., przedstawiciele należy następujące dokumenty:

Dowód osobisty, lub urzędowe poświadczenie tożsamości osoby. Dokumenty wojskowe, świadectwa szkolne, dotyczące wykształcenia ogólnego, zawodowego lub trzymiesięcznych kursów zawodowych. Świadectwa czeladnicze, mistrzowskie, książki rzemieślnicze, lub zaświadczenia o kontrakcie pomocy fachowej.

Świadectwa z pracy zawodowej, wyawione przez pracodawców na druzkach, które wydają bezpłatnie wojewódzkiego biura F.P. (w Warszawie: Świętokrzyska 25), potwierdzenie zgłoszenia przemysłu, lub karty rzemieślniczej oraz zaświadczenia zakładów pracy o kwalifikacji zawodowej.

— Bardzo dobry, wysoko patriotycznie nastawiony element — to młodzież ze związku szlachty zagrodowej Kresów Wschodnich. Jest ich w obozie ok. 150-ciu.

Praca trwa tu będzie do jesieni. Później junacy w szkołach i warsztatach zdobywać będą w ciągu zimy wiedzę zawodową. A najpóźniej, najzdolniejsi, wybierani ze wszystkich kompanii pracy, pojedą do Strzyska, do 62 komp. szkolnej podofic. piechoty.

To naprawdę wyborowy materiał, strzelcy którzy w zawodach zdobywają 100 na 100 punktów — z dumą o tej swojej kompanii mówi kpt. Domino.

(Z. dr.)

Przechowalni! Fabryk! W ślad za rozwojem sadownictwa

Wśród szeregu inwestycji, związanych z rolnictwem, budujemy w tym roku również kilka dużych i wiele mniejszych przechowalni owoców. Do brze się stało, że sprawa ta — przed niedawnym czasem zupełnie zaniedbana i kilka lat temu dopiero postanowiona na właściwej płaszczyźnie — rozwiązywana jest planowo i systematycznie. Wolno więc sądzić, że niebawem już długo czekać będziemy na chwilę pełnego jej uregulowania.

Nie tak to dawne czasy, kiedy produkcja sadownicza odgrywała w gospodarstwie rolnym zupełnie nikłą rolę, a w całosci gospodarki narodowej roli tej niemal w ogóle nie dostrzegano.

O jakiejś polityce produkcyjnej nie było właściwie mowy. Kwestia racjonalnego regulowania podaży nie istniała. Po prostu w okresie kilku miesięcy lata i jesieni zjadało się kieszkie owoce, po jeszcze bardziej kieszkie cenach sprzedawane na rynku. Czego rolnik nie zdołał sprzedać, a miasto spożyć, to — jeśli nie zmarniało zupełnie — w najlepszym razie było spasane przez świnie.

Teraz jest już na szczęście znacznie lepiej. Produkcja owoców, odpowiednio kierowana przez władze państwowe i samorząd rolniczy — wzrosła w ostatnich latach bardzo wydatnie i stanowi dziś poważną gałąź wytwórczości rolnej. Zbiory jabłek m. w. wzrosły z 1910 tys. q w 1934 r. do 4.960 tys. q w r. 1937. W tym samym okresie zbiory gruszek wzro-

sły z 380 tys. q do 940 tys. q, śliwek — 180 tys. q do 580 tys. q, wiśni — 130 tys. q do 250 tys. q, czereśni z 80 tys. q do 190 tys. q. Wzrost produkcji sadowniczej jest więc w ostatnich latach naprawdę ogromny.

Aby jednak ten wzrost mógł być należycie wykorzystany — trzeba było pomyśleć o budowie odpowiednich przechowalni dla tych owoców, które się dają przechowywać, a dla przetrwania wszystkich innych — o wzniesieniu zakładów przetwórczych. Takie fabryki przetworów i konserw mają — rzecz jasna — również ogromne znaczenie na wypadek wojny.

Jakie możliwości rozwojowe leżą przed naszą produkcją sadowniczą, mimo tak pokaźnego jej wzrostu w ostatnim okresie — świadczy najlepiej fakt, że w bilansie handlowym za r. ub. przywóz owoców pochłonił 42 miliony zł — rosnąc nawet w porównaniu z latami poprzednimi. Te 42 miliony zł moglibyśmy przeznaczyć w znacznym stopniu na zaostrzeżenie. Wysokość tej pozycji powinna być niewątpliwie zmniejszona.

Sunny, które przy realizacji tego rocznych inwestycji wyłożone zostaną na budowę przechowalni owoców, stanowią więc wkłady o rentowności niewątpliwie. I jest to rentowność zarówno bezpośrednia, wypływająca z możliwości regulowania podaży, jak i pośrednia — wyrażająca się w korzyściach najszerzej mas wytwórców i spożywców.

Celująco wypadł egzamin liceów handlowych nowego typu

Dobrze zdały egzamin warszawskie szkoły handlowe nowego typu. Sferę gospodarczą z uznaniem wy-

po egzaminach maturalnych w szkołach handlowych, komisje egzaminacyjne, w których zasiadali również delegaci Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, stwierdziły zgodnie, że licea handlowe dobrze przygotowały młodzież do pracy zawodowej, dając jej odpowiedni zakres wiedzy teoretycznej i praktycznej.

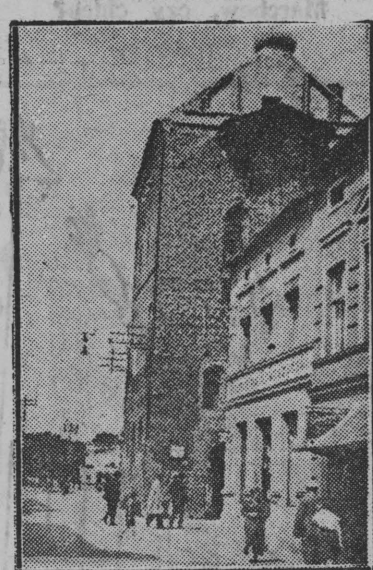
Do absolwentów liceów można się odnosić z dużym zaufaniem. Doświadczenia zaś poczynione z absolwentami na terenie praktyki w przedsiębiorstwach handlowych w pełni potwierdzają tę opinię.

Współpraca młodzieży Polski i Rumunii

Z Bukaresztu wyjechała w piątek do Polski grupa 12 komendantów organizacji „Straja Tarii” na czele z prof. Romulus Ursus. Członkami grupy są przeważnie nauczyciele szkół średnich i powszechnych. Udają się oni na oboz inżynierski w Górach Wielkich, gdzie spędzą ok. 20 dni, następnie wyjadą na wycieczkę po Polsce.

Ostatnio przybyła do Rumunii grupa inżynierów Zw. Harcerstwa Polskiego i Zw. Młodej Polski, którzy zabawią ok. 20 dni w centralnym obozie wyszkolenia organizacji „Straja Tarii”, w miejscowości St. Oeorgehe, ponadto grupa inżynierów Zw. Strzeleckiego, Z.H.P. i Z.M.P., które zabawią ok. 3 tygodni w centralnym obozie wyszkolenia kobiecego w Predeal, rażają się o młodych handlowcach, o-puszczających stołeczne licea.

Gniazdo bocianie w środku miasta



W Nowym Mieście Lubawskim na Pomorzu przy jednej z najruchliwszych ulic bociek uwił sobie gniazdo na szczycie starej baszty.

Obecnie dochował się tuż liczny potomstwa, któremu wielkomiński ruch bynajmniej nie przeszkadza w hulaszkim życiu.

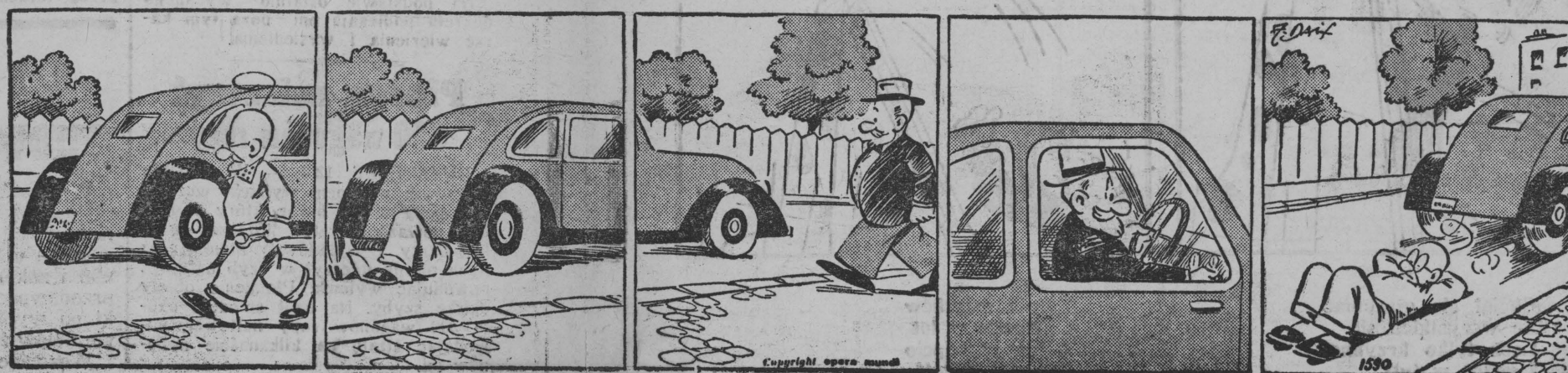
Zbiórka jagód



Zbiór czarnych jagód w lasach na ziemiach wschodnich jest w tym roku bardzo bogaty.

Przygody pana NIMBUSA

Zdrowy sen



ROZKOSZE : PRZYKROŚCI

PANA WYŻERKI z RODZINĄ

Przygoda w Zoo



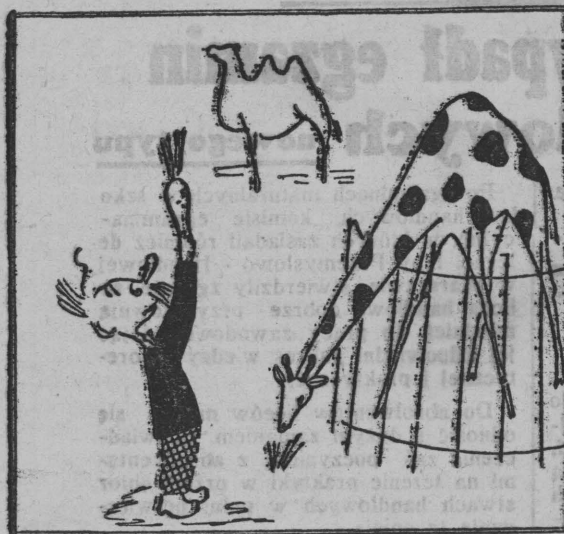
Oto jest „przygód”
Dzisiejszych to
Mały spacer
Z filipem do Zoo.



To mądra matka,
Co z ręki to
Weźmie cukierek,
Lecz marchwi — nie!



A więc żyrafa
Nakarmił rad
(My za Wyżerką
Pójdziemy w ślad).



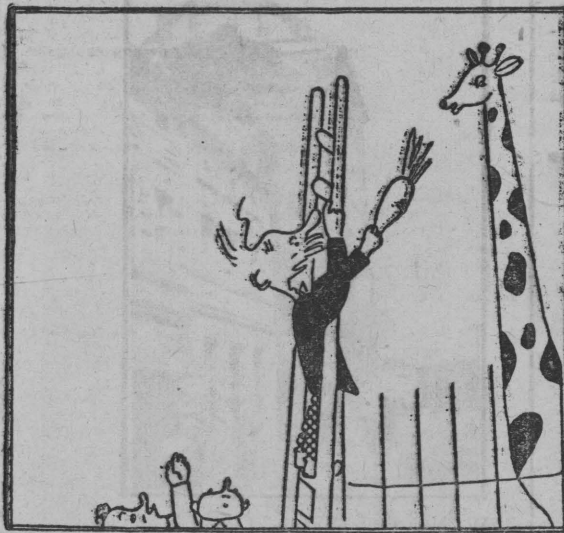
Żyrafa wielka
Zadziła te
Chyba nie widzi:
Marchew, czy chleb?



Więc, by żyrafa
Mogła coś zjeść
Chyba na krzesło
Trzeba tu wleźć...



Ale żyrafa
To dziwny zwierzę
Gdy się jest wyżej
To ona też!



Stać na drabinie
Nietatwa rzecz
Ciagle się chwycić
Naprzód i wstecz...



Chciał się utrzymać
Ze wszystkich sił
Lecz tylko krzyknął
I upadł w tył!



Żyrafa marchew
Chwyciła w łot
A biedny Filip
Potam... płót!

DORADNIK dla wszystkich

JÓZEFA GAWĘDY

Szanowny Panie Gawędo!
Zwracam się do Pana z uprzejmą
prośbą o udzielenie mi rady. Wiem
jak cenny jest czas pański, więc
przedstawiam prośbę ma krótko.

Drogi Panie Gawędo ja chce się
uczyć. Warunki nie pozwalają mi na
ucieczanie do żadnej szkoły, więc
chcę sama, w domu uczyć się, i w
ten sposób zaspokoić choć w części
głód wiedzy, który mnie formalnie
pożera.

Bardzo Pana Gawędo proszę aby
zechtal wskazać mi odpowiednią in-
stytucję, czy stowarzyszenie, które
mogłoby mi udzielić właściwych
wskazówek i podręczników. Sądzę,
że znajdzie się taka instytucja w
Warszawie.

Drogi Panie Gawędo nie odmawiaj
mi swej pomocy, bo ja kocham nau-
kę i tak mi ciężko żyć bez niej.
Jeżeli Pan mi poda adres takiej
instytucji, to proszę napisać również
do kogo mam tam się zwrócić li-
stownie i jak daną osobę tytułować,
w ogóle w jakiej formie najlepiej na
pisać, żeby prośba ma odniosła po-
żądany skutek. Jeszcze jedno — czy
dana instytucja czynna jest w czasie
wakacji.

Proszę nie odmawiać mi i choćby
w paru słowach napisać w Poradni
o co proszę.

Z niecierpliwością będę oczekiwa-
ła odpowiedzi.

Warszawianka
Ciesz się, droga Warszawian-

Wilk z Zoo

pogryzł dozorcę

W ogrodzie podczas karmienia zwie-
rząt w ogrodzie zoologicznym, wilk
wyrwał się z klatki i pogryzł dozorcę
Stanisława Walentę.

Na krzyk dozorcę nadbiegł kierow-
nik ogrodu i z trudem wpędził roz-
juszone zwierzę za kratę.

Walentę przewieziono do szpitala
miejskiego. (m).

Lwy z manierami



W ogrodzie zoologicznym w Los
Angeles (St. Zjednoczone) para o-
swolonych lwów stała się ulubienicą
publiczności, dzięki swym wy-
kwintnym manierom. Na zdjęciu: Be-
ty i Bobby w oryginalnych kostiu-
mach dziękują sobie za towarzysztwo
przy śniadaniu.

Głód wiedzy

Jak zdobyć wskazówki i podręczniki

skiej Macierzy Szkolnej (ul. Kra-
kowskie Przedmieście 7).

Niech Pani poprzednio sobie po-
myśli czego najbardziej chciałaby
się uczyć, co najwięcej Pani in-
teresuje i o tym otwarcie pomówi,
a na pewno z rozmowy tej będzie
Pani zadowolona.

P. kierowniczka pomoże do u-
sunienia jakichś wątpliwości, skry-
stalizowanie Pani zamiarów, udzieli
właściwych wskazówek i wypoży-

czy potrzebne podręczniki. Pomoc
ta jest bezpłatna, a za wypoży-
czenie książek płaci się grosze.

Tylko jedna jeszcze uwaga w
związku z niepokojącym Panią o-
kresem wakacji. Otóż Poradnia
jest czynna jak zwykle do godz.
15-ej codziennie i informacje moż-
na otrzymać od zastępczyci kie-
rowniczki osoby, ona sama nato-
miast wróci z urlopu dopiero za
miesiąc.

Tragiczny koniec domorosłego akrobaty

CHORZÓW, 12.8. — Ignacy Dą-
rowski z Chorzowa, wracając wczor-
aj wieczorem do domu, spostrzegł,

iż brak mu kluczy do mieszkania.
Nie przejął się tym zbyt i posta-
nowił dostać się do mieszkania, znaj-
dującego się na 3 piętrze za pomocą
rynni.

Wdrapał się więc na dach i ucze-
piwszy się rynny począł opuszczać
się na dół.

Nieszczęście chciało, iż rynna była
mokra i niefortunny akrobata zsiadł
nawzajem się na wysokość pierwszego
piętra spadł na ziemię, doznając cięż-
kich okaleczeń.

Rannego odstawiono do szpitala.

Znaleziono szkielety żołnierzy

z wojny światowej
KOŁOMYJA, 12.8. — Na granicy
powiatu kosowskiego i nadwórniań-
skiego w lesie pod Kitełową, zna-
lezione 6 szkieletów ludzkich, poro-
niętych mchem. Znaleziono przy
szkieletach guziki i kawałki sukna
wskazują, że są to szczątki żołnie-
rzy austriackich, poległych w czasie
wielkiej wojny w bojach karpackich.

Uwaga! Słuchamy radia

NIEDZIELA
7.05 Audycja dla wsi. 8.00 Dziennik poran-
ny. 8.15 Koncert w wyk. ork. det. pułku kra-
kowskiego. 9.00 Transmisja nabożeństwa
z Piękar Wielkich na Śląsku. 11.40 Transmis-
ja z Morzyna. 12.05 Poranek muzyczny. 13.00
Wylątki z Pism. 13.15 „Kto odpowie?” 17.30
Przebieg z czasopism. 13.15 Muzyka obładowa.
14.40 „Czytamy Mickiewicza” — Pan Tadeusz.
(Ks. egz. 11). 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Ch.
Sindring: Trio. 17.15 „Kto odpowie?” 17.30
„Półwieczorek z ogródka”. 19.00 Powszechny
Teatr Wyobraźni: „Wojna 1914 r.”. 19.30
Orkiestra Filharmonii Londyńskiej. 20.10 Au-
dyce informacyjne. 21.15 Muzyka filmowa i
tancerna. 22.20 „Wycieczki” — skecz. 23.00
Ostatnie wiadomości dziennika. 23.05 Wiado-
mości w jęz. niemieckim. 23.13 Wiadomości
w jęz. angielskim.

DZIŚ: 9.00 Naboż. z Piękar Wielkich.
13.00 Wylątki z Pism. 1. Pilsudskiego.
14.40 „Czytamy Mickiewicza”.
17.30 Podwieczorek z ogródka.
19.00 „Wojna 1914 r.” — słuchowisko.
21.15 Muzyka filmowa i tancerna.

PONIEDZIAŁEK

6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.00 Dzien-
nik poranny. 7.15 Muzyka. 8.15 Audycja dla
kuch. 12.05 Audycja południowa. 14.45 Te-
atr Wyobraźni dla młodzieży: „Klimek, Baci-
da” — słuchowisko. 15.15 Muzyka popularna
w wyk. Ork. Salonowej. 15.45 Wiadomości go-
spodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10
Pogadanka aktualna. 16.20 Arie i pieśni. 16.45
Kronika naukowa: „Nauki ekonomiczne”.
17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Recital fortepian
nowy. 18.30 Fr. Schubert: Kwartet Es-dur.
19.00 Audycja strzelecka. 19.30 Przy wieczer-
ze. 20.25 Audycja dla wsi. 20.40 Audycje in-
formacyjne. 21.00 Koncert solistów. 21.50
„Echa mocy i chwały”. 22.00 Apel polecyli
na Rosję — reportaż dziękowy. 22.10 Mu-
zyka polska. 22.20 Muzyka lekka. 23.00 Osta-
nie wiadomości dziennika. 23.05 Wiadomości
w jęz. niemieckim. 23.13 Wiadomości w jęz.
angielskim.

Dzień sportu

Kto zastąpi inwalidów?

Kłopoty PZLA przed meczami
w Budapeszcie i Paryżu

Polski Zw. Lekkoatletyczny ma
obecnie poważne kłopoty z przygo-
towaniem reprezentacji państwowej na
mecz z Węgrami i Francją.

Rekordzista Polski na 100 m Zasło-
na, czuje się bardzo źle i ma stale
podniesioną temperaturę. 14 bm zostan-
ie zbadany w Warszawie w poradni
sportowo-lekarskiej. Prawdopodobnie
nie będzie on mógł startować ani w
Budapeszcie ani w Paryżu.

Choruje nadal Muronczyk, któremu,
jak wiadomo, przed mistrzostwami od-
nowiła się kontuzja ścięgna. Płotkarski
poznawski Szmidt, nie będzie w roku
bieżącym zupełnie biegł z powodu
choroby serca.

Nie są to jednak wszystkie zmar-
twienia. Nasza lekkoatletyka nie ma
wartościowych rezerw. Kusociński star-
tować będzie tylko na jednym dystan-
sie, ponieważ jest przemęczony.

W takich tragicznych warunkach

Zakończenie żeglarskich mistrzostw Europy

Mistrzostwo zdobył: Holender van Veen

W piątek odbył się w Orłowie szó-
sty i ostatni wyścig o mistrzostwo
Żeglarskie Europy.

Wiatr był bardzo słaby i żeglarze
musieli wykazać wielką umiejętność
przy wyzyskaniu każdego podmuchu.
Niemal w ostatnich minutach naj-
lepszy niewątpliwie żeglarz Holender
van Veen wyprzedził się na czoło i przy-
był na linię celu jako drugi.

Ostatecznie po zamknięciu regat i
obliczeniu punktacji, komisja regato-
wa ogłosiła następujące oficjalne wy-
niki zawodów.

- 1) Van Veen (Holandia) 410,69 pkt.
- 2) Theinrich (Węgry) 370,22 pkt.
- 3) Tammik (Estonia) 324,87 pkt.
- 4) Perrissol (Francja) 315,45 pkt.
- 5) Fecheyer (Belgia) 170,90 pkt.

Kronika sportowa

ZAANGAŻOWAĆ CHINCZYKA pragnie
Lwowski Klub Tenisowy na zawody dnia 15
bn. Sprawa nie została jednak definitywnie
załatwiona, wobec czego do Warszawy przy-
będzie p. Wajdowski ze Lwowa celem prze-
prowadzenia końcowych pertraktacji.

SLASK — POMORZE — WARSZAWA. Lek-
koatletyczny trójmecz kob. rozegrany zo-
stanie definitywnie 19-20 bn na Stadionie
W. P.

AUSTRALIA PROWADZI 2:0 w finałowym
mecz tenisowym z Kubą (srebra amerykań-
ska). Brązowych pokonał Aguirre 8:6, 6:0, 6:2
a Quiel Maralesa 6:0, 6:2, 6:2.

REPREZENTACJA UZHORODU rozegra na
w czwartek mecz z Pogonią we Lwo-
wie. Dokładny termin spotkania nie został je-
szcze ustalony.

Czytajcie KINO

K. NORDEN

MIŁOŚĆ O ZMIERZCHU

POWIEŚĆ

Wielka dziewczyna Baśka Szkopkówna, którą sławny ongiś śpiewak Ligeza kształcił na śpiewaczkę i jest w niej zakochany, wykrada się z domu na nocną hulankę.

Doktorowa Marewiczowa, u której Baśka mieszka, opowiada Ligezie o tej eskapadzie.

— Zapytuję ją tedy: „Skąd pani wraca?”
— Co powiedziała?
— Nie powiedziała ani słowa... Uciekła nie do zwykłego sposobu kobiet, które nie umieją wytłumaczyć tego co robiły... Wybuchnęła płaczem i schroniła się do swego pokoju...

— I jest teraz u siebie?!...
— Tak. Odsypia wczorajsza tajemnicza, bardziej niż podejrzana eskapadę... Panie profesorze, pan pojmuje chyba, że czegoś podobnego tolerować w moim domu nie mogę i nie powinienam.

Przesunął dłonią po spotniałym czole.
— To jakieś straszne, nieprawdopodobne nieporozumienie...

— Dziękuję za takie nieporozumienia!...
— Nie zna pani dostatecznie Basi... Ją posadzić o coś złego... To przecież uosobienie niewinności i czystości serca... I takie to naiwne, dziecinne, jeszcze prostoduszne...

— I nagle dławiący strach ścisną go za gardło. Uświadamia sobie, że ktoś właśnie mógł skorzystać z tej naiwności...

Doktorowa ujawnia w dalszym ciągu sceptycyzm.

— Wolno panu, panie profesorze, myśleć, co się panu podoba... Może pan jest naiwniejszy od Szkopkówny... Ja o tej sprawie mam swoje zdanie...

— W takim razie uwolnię panią od lokatorki, którą uważa pani — za uciążliwą. Panna Szkopkówna wyprowadzi się jeszcze dzisiaj.

— Będziemy oboje z mężem — bardzo zobowiązani...

— Zwracam wszakże uwagę, że komorne opłacone z góry za miesiąc, a do pierwszego jeszcze dziesięć dni...

Doktorowa wstała z krzesła i powiedziała zimno:

— Właściwie moglibyśmy tę drobną kwotę zatrzymać jako ekwiwalent za tyle nieprzyjemności... Ze względu jednak na pana, nie chcę żadnych sprzeczek. Pieniądze będą zwrócone. Żegnaj pana, panie profesorze.

Opuściła mieszkanie Ligezy obrażona. Krzysztof po jej odejściu przez jakiś czas trwał — w odrętwieniu. Wreszcie zawezwał Wacusiową.

— Niech Wacusiowa skoczy na górę i poprosi panienkę żeby zaraz ubrała się i zeszła do mnie... Jeżeli panienka śpi jeszcze, to należy ją obudzić... Dlaczego Wacusiowa patrzy się tak dziwnie?!

Kucharka ironiczna i odęta wzrusza ramionami:

— Patrzę się zwyczajnie... Coś się tam panu profesorowi wydaje... Widocznie pan profesor zdenerwowany...

I odwraca się ku drzwiom, mrucząc pod nosem:

— Panienska!... panienska!... śliczna mi panienska!...

Kilkanaście minut jakie upłynęło pomiędzy zawezwaniem Baśki a jej nadejściem — były dla Ligezy niby cała wieczność. Wypełnione najgorszymi myślami i obawami.

Drepczy go też fizyczna dolegliwość. Odczuwał duszność i kłujący ból w okolicy serca.

Nareszcie weszła Baśka... W granatowej sukience z białym kołnierzykiem osztytym falbaneczkami z wąziutkich walansienek...

Niezwykle błada... Pod oczyma sińce — postarzające i nadające fizjonomii wyraz posępnego.

— Basiu...

— Słucham...

— Była tu u mnie doktorowa Marewiczowa...

Baśka wbiła wzrok w deseń dywanu.

— Wiem...

Ligezie coraz ciężiej mówić. Zniża głos prawie do szeptu...

— Opowiadała mi takie dziwne niezrozumiałe rzeczy... Basiu... może kłamała... może to z powodu jakiejś urazy do ciebie — wymyśliła sobie... Powiedz, Basiu...

Na wpół świadomie podsuwa jej wykręt. Niby to pragnie dowiedzieć się prawdy, a w rzeczywistości wołałby kłamstwo jeżeli ta prawda ma być zbyt okropna... druzgocąca.

Baśka podnosi na niego zamglone źrenice. I mówi głosem lekko drżącym.

— Doktorowa powiedziała prawdę...

— Boże!...

Tak jak niedawno Marewiczową — przestraszyła ją zmiana w wyglądzie Krzysztofa.

Ta siność rozlewająca się po twarzy...

— Chory jesteś?! Chcesz wody?!

Napił się kilka łyków z podanej mu szklanki z wodą. Odetchnął głęboko. I szepnął:

— Basiu... jak ty mogłaś!

Basine oczy napłynęły się łzami.

— Przecież ja nie wiedziałam!...

— Czego nie wiedziałaś?! I gdzieś ty w ogóle była tej nocy! Mów!... mów całą prawdę!... nie ukrywaj niczego.

— Byłam u pani Celestyny Krzyk...

— Któż to taki — ta Celestyna... jak powiedziałaś... Krzyk?...

— Tak! Celestyna Krzyk... To sąsiadka z parteru...

— Jaka sąsiadka...

— Taka tęga... ruda...

— Aha!...

Już wiem o kim mowa.

— Na miłość boską!... Basiu!... w jaki sposób poznałaś się z tą kobietą?!

— To ona poznała się ze mną... Pierwsza do mnie przemówiła... I taka była przyjemna... grzeczna... Powiedziała mi, że mnie lubi... że się jej podobam... i zaprosiła mnie do siebie...

— Łajdaczka!... I ty dałaś się namówić?!

— Kiedy tak serdecznie prosiła... I wypiła ze mną na „ty“... Że to miałyśmy być przyjaciółkami...

Krzysztofowi mąci się w głowie, gdy słucha tego opowiadania. Czyż mógłby przypuszczać, że Baśka poza jego plecami zawiera tego rodzaju znajomości.

— Dlaczego mi o tym nic nie powiedziałaś?!

— Bo Celestyna mówiła, że lepiej, abyś o naszej przyjaźni nic nie wiedział — wyjaśnia Baśka prostodusznie.

— A to nędznica!... Opowiadaj... co było dalej...

— Celestyna urządziła u siebie przyjęcie... I tak koniecznie chciała, żebym przysłała...

— I tyś poszła...

— Poszłam... Myślałam, że będą panie i panowie tak jak u nas... Ale tam byli sami panowie... I żadnych innych kobiet oprócz Celestyny i mnie nie było...

— Dużo było tych mężczyzn?

— Czterech... Sami starsi... Bardzo porządnie ubrani... Celestyna mówiła, że to jakieś ważne osoby... (D. c. n.)

58)

Odwet Sanseweriny

Dr. Kajot

Powieść

Naczelnik spojrzał bystro na Lendalę. Zdawało się, że surowo go zgromi, ale nagle zmienił widocznie zdanie, bowiem powiedział tylko:

— Dobrze. Zaraz pana przewiozą do urzędu. Nie czekając już na odpowiedź, podał rękę Berstingowi i, zabierając ze sobą Horodziejskiego, wyszedł z gabinetu.

Po drodze do urzędu, w aulce, zapytał inspektora.

— Co pan sądzi o tej nowej sztuczce naszego „klienta”. Znowu dymna zasłona, czy naprawdę ma coś do „sprzedania”?

— Myślę, że to jest obojętne, panie naczelniku. Przecież bez względu na rewelacje, które poczyni, musi stanąć przed sądem. Nic mu już nie pomoże, rewelacje zaś, jeśli istotnie je posiada — poczyniłby tylko w wypadku zagwarantowania wolności.

— Słusznie, ale mimo to byłoby ciekawe dowiedzieć się, co się w tym kryje. Nie sposób przecież, żeby Lendal w całej swej organizacji u nas, miał tylko techniczny aparat wykonawczy: Kolskiego i innych. Sam bank również nie był najprawdopodobniej jedynym celem jego działalności.

— A no, zobaczmy — powiedział w zamysleniu inspektor.

W urzędzie leżał już na biurku naczelnika protokół rewizji osobistej Lortzego. Naczelnik szybko przebiegł go wzrokiem.

— No, nieźle — powiedział — poza własnym paszportem miał przy sobie jeszcze fałszywy paszport na fikcyjne nazwisko.

— Najwyraźniej czekał na rezultat konferencji Lendla z Berstingiem — powiedział żywo inspektor. Gdyby okazało się, że wszystkie podejrzenia co do nich są istotnie uśpione, Lortze byłby się wprowadził do dawnego mieszkania, jak gdyby nigdy nie i nadal służył Lendalowi.

Naczelnik zadzwonił.

— Wprowadzić Lortzego — polecił agentowi, który się na dzwonek zameldował.

Pierwsze godziny utraty wolności zdążyły już wybić swe piętno na schwytanym szpiegu. Wyglądał bardzo nieszczególnie. Naczelnik ostro na niego natrafił.

— Panie Lortze — powiedział — mamy mało czasu. Niech mi pan uważnie słucha i krótko odpowiada na moje pytania. Rozumie pan chyba, że nic innego nie pozostaje panu do wyboru?

— Słucham, panie naczelniku — odpowiedział pokornie Lortze.

Zmiana jego nastroju była uderzająca.

— Od kiedy pan zna Lendalę?

Lortze spojrzał, jakby chciał się przekonać, czy naczelnik czasem z niego nie kpi.

— To pan naczelnik nie wie, co nas łączy? A ja myślałem, że panowie naprawdę wszystko już wiedzą.

W głosie jego zabrzmiała wyraźnie nuta rozczarowania.

— Niech się pan ze mną nie targuje, panie Lortze — powiedział naczelnik. Jeżeli

tylko, chce pan istotnie być mniej surowo potraktowany, niż Lendal, to trzeba mówić wszystko.

— Przecież Lendal jest moim bratem, panie naczelniku, jesteśmy bliźniakami... — szybko wyrzucił z siebie Lortze.

Mimo całej sensacyjności tej wiadomości, naczelnik zachował całkowity spokój.

— I stąd wasze uderzające podobieństwo. Dobrze. Oczywiście celowo korzystaliście z tego faktu?

— Tak jest, panie naczelniku, dlatego kazaliśmy posługiwać się innym nazwiskiem.

— Domyśla się pan, że Lendal jest już aresztowany? — zapytał naczelnik. Czy przyjechaliście razem do Warszawy?

— Tak jest, panie naczelniku, choć nie w jednym wagonie. Ja byłem przeciwny temu wyjazdowi — wrócił do raz poruszonego już tematu. Mówiłem mu, że się boję Warszawy, ale cóż pan zrobi z człowiekiem, który zawsze chce być mądrzejszy? Po przyjeździe kazał mi pójść do tej przekłetej willi, a sam miał się udać do banku. Tak sobie myślałem, że go panowie tam zastali.

Naczelnik nieco przychylniejszym wzrokiem popatrzył na Lortzego. „Pacjent”, który się szczerze przyznawał do winy, zawsze go rozbijał.

— Czy poza bankiem i tą ostatnią sroawą u Zerbstów mieliście jeszcze jakieś kontakty w Polsce?

— Ja nie, panie naczelniku — gorąco zapewnił Lortze. Do moich obowiązków miało należeć tylko „prowadzenie” Sanseweriny.

— I dlatego usiłowałam ją panu otruć

— To się stało na jego wyraźny rozkaz, panie naczelniku, ale ja tych czekoladek nie posyłałam do więzienia — powiedział z przestrawieniem Lortze.

— A kto, jak nie pan? Przecież to była wyraźna odpowiedź na jej list z więzienia, w którym groziła Lendalowi rewelacjami. List przechodził przez pańskie ręce, mimo że był adresowany do Lendala. Mówił pan przecież o tym Berstingowi.

— To prawda, panie naczelniku. Tak było, ale ja czekoladek nie posyłałam, nawet nie wiem, który z naszych ludzi to zrobił. — Kłamię pan — krzyknął naczelnik. Najlepszym tego dowodem jest to, że wie pan w ogóle o tych czekoladkach. To był szczegół, który nie przedostał się na zewnątrz.

— Była o nich ogólnie mowa, panie naczelniku, ale tylko jako o projekcie. Dopiero, jak Sansewerina za chorowała w więzieniu, domyśliłem się, że je posłano.

— A kto pańskim zdaniem, je posłał?

— Zdaje się, że Kolski, panie naczelniku — powiedział niepewnie Lortze.

— A on powie, że to pan. Dobrze. To się sprawdzi. Teraz niech mi pan powie, kto wydał rozkaz uprowadzenia Sanseweriny?

— Lendal, panie naczelniku.

— Ale przez pana?

— Musiałem Kolskiemu powtórzyć polecenie, jakie mi wydał, panie naczelniku.

— Powodem była ciągła obawa rewelacji z jej strony, czy tak?

— Niezupełnie, panie naczelniku. Lendal chciał również mieć w ręku pana inspektora — powiedział Lortze, patrząc z ukosa na Horodziejskiego. Sądził, że pan inspektor przestanie nam deptać po piętach, jeżeli będzie wiedział, że za tę cenę ona odzyska wolność.

Pytania i odpowiedzi padały tak szybko, że niemal krzyżowały się w powietrzu. Po ostatniej odpowiedzi, Lortzego, naczelnik jednak zrobił przerwę i bardzo powoli zapytał:

— Niech się pan dobrze zastanowi nim pan mi teraz odpowie. Jaką rolę odgrywała u was Sansewerina? Dziś, gdy badałam pana w willi Zerbstów, powiedział pan, że była waszą agentką. Czy podtrzymuje pan to teraz?

Horodziejski bezwiednie wstał. Oparł się o stół i pochylił się ku Lortzemu. Zawisł niemal mu na ustach.

Lortze niepewnie spojrzał na badających. Rozumiał doskonale jakiej odpowiedzi od niego czekają. Chciał się im przypodobać, ale bał się również w tym przesadzić. Wreszcie powiedział wymijająco:

— Ja osobiście, proszę panów, nie mam na to dowodów, żeby ona służyła Lendalowi. On jednak zawsze mówił inaczej. Dlatego jest na nią taki wściekły. Tam, w willi powtarzałem tylko jego słowa. Byłem zaskoczony aresztowaniem, pan naczelnik rozumie...

— Czy Lendal ma żonę w Warszawie i czy Sansewerina mogła to wiedzieć? — zapytał Horodziejski, który dotąd milczał.

— Ma, panie inspektorze, ale dawno się z nią rozszedł. Ożenił się jeszcze przed wojną. Ja jej nawet nie znam, mimo że jesteśmy braćmi. To dziwne, ale tak właśnie jest. Gdyby pan znał dobrze Lendalę, to by to zrozumiał. Nie wiem, czy Sansewerina o tym wiedziała.

— Nie wie pan również, jak ta żona była z domu i gdzie mieszka? — pytał dalej inspektor.

— Z domu nazywa się Zielińska. Adresu jej nie znam.

— Skonfrontuję pana teraz z pańskim bratem — oświadczył naczelnik — powtórzy mu pan do oczu to, co pan nam powiedział.

Zgnębiona twarz Lortzego stała się nagle zawzięta.

— Powiem, panie naczelniku, niech się naciesz, że nie chciał mnie posłuchać.

Widać było, że nie mógł się uspokoić, gdy sobie przypominał, że wpadł przez upór Lendala.

32)

Pożar w Bielsku Podlaskim szybko zlikwidowany

Onegdaj o godz. 8 m. 40 rano białostocka Ochotnicza Straż Pożarna została telefonicznie wezwana do Bielska Podlaskiego z powodu wybuchu tam pożaru.

Skoro przybyła po 45 minutach na miejsce, okazało się, że pożar powstał w drewnianym domu na ul. Mickiewicza, w pobliżu Ratusza. Wiatr przetrząsnął wkrótce płomień na sąsiednie domy i budynki gospodarcze.

W niedługim czasie przybyły na ratunek miejscowa straż o-

chotnicza i kolejowa oraz straż ochotnicza z Hajnówki. Wszystkie te straże wraz z ochotniczą białostocką działały sprawnie, dzięki czemu spłonęły tylko 5 domów i szereg budynków gospodarczych.

Ofiary na F.O.N. złożone w obw. miejskim L.O.P.P.

B. Polski zrzekł się 3 bonów POP (60 zł.), J. Grygas zrzekł się 1 bonu POP (20 zł.), A. Ajzenszmidt zrzekł się 1 bonu POP (20 zł.), Adamczewski (ul. Koszykowa 24) 3 bonów—60 zł., J. Woronecki 1 bon—20 zł., Fr. Jasieniewski 1 bon—20 zł., Szmul Salman 1 bon—20 zł., Cz. Wolterg 2 bonów—40 zł., Cech rzeźników i wędliniarzy zrzekł się obligacji POP—3.600 zł., J. Wasilewski—25 zł., Pracownicy okr. Zw. Spółdz. Roln. i Zar. Gosi.—461 zł. 15 gr.

Komenda Garnizonu złożyła kratę brązową, 8 kieliszków srebrnych, 4 kubki srebrne po-

złacane, 4 zegarki srebrne, 1 pierścionek złoty, 1 srebrny, 4 kawałki złomu złotego, 2 kawałki srebrnego, 56 monet srebr., 320 monet niklowych, monety żelazne, 1 kg. metalu białego.

Niuta Gahnoch 2 kg. monet, Helena Fabrycka przedmioty metalowe, Ignacy Mazurkiewicz monety miedziane, bezimiennie—złota kolia, R. Maluszycka—samowar i tacka, E. Kulaska—monety, F. Jabłoński srebrną pozłacaną odznakę, szkoła powszechna w Turośni Dolnej—102 naboje ostrych i złom, S. Rzeczycki zegarek srebrny, A. Radlicka monetę srebrną.

Na lotnisku pod Grodnem odbył się II kurs skoków spadochronowych z samolotu zorganizowany przez Okręg Wojew. L.O.P.P.

Kurs zgromadził 29 uczestników (w liczbie tej również białostoczanie). 5 ciu posiadających ukończony kurs w roku zesz-

łym, odbyło skoki treningowe, zaś 24 pozostałych przeszło normalne przeszkolenie. Uczestnicy wykonali—każdy po 3 skoki z samolotu RWD 8, z wysokości 600 m. Kurs obfitował w szereg emocjonujących momentów, które wykazały dobrą orientację skoczków.

Na zakończenie odbyły się skoki propagandowe nad Grodnem. Ośmiu skoczków popisowało się brawurowymi skokami przed tłumnie zgromadzoną publicznością.

Wśród uczestników kursu była grupa 18 stu harcerzy.

Tereny budowlane na sprzedaż

W ostatnim czasie napływają do Zarządu Miejskiego oferty na sprzedaż gminie miasta gruntów na cele mieszkalnobudowlane. Po obejrzeniu poszczególnych terenów zapadnie decyzja, od kogo tereny będą nabyte.

Obrabowali towarzysza podróży

W dniu 4 maja r. b. zgłosił się do wydziału śledczego w Białymstoku „rajzer” Aron Kusowski donosząc, iż dwaj nieznani mu bliżej towarzysze podróży, z których jeden nazywa się „Janek”, wędrując z nim z Hajnówki, zabrali mu przemocą portmonetkę z kwotą 70 złotych.

Ow Janek przewrócił go na ziemię i groził bagnetem, drugi zaś obrabował go.

W toku dochodzenia policja stwierdziła, że sprawcami rabunku są Aleksander Popławski, zwany Jankiem, oraz 17-letni Marian Stawecki, którego ujęto.

Wczoraj Stawecki stanął przed Sądem Okręgowym, który skazał go na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

Pożar w Narewce

W Narewce, w domu Jadwigi Maczewskiej spalił się dach oraz wewnętrzne urządzenie. Straty wynoszą około 1500 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja przewodu kominowego.

Utonął w Narwi

W rzece (gm. Wyszki) podczas kąpieli utonął chłopiec (lat 12) syn Jana Dryla ze wsi Baranki (pow. białostocki).

Zwłok dotychczas nie odnaleziono.

Przed Świętem Żołnierza Polskiego

Zarząd powiatowy Federacji P.Z.O.O. w Białymstoku zwraca się do wszystkich związków b. wojskowych o wzięcie jak najliczniejszego udziału w Święcie Żołnierza Polskiego. Zarządy grodzkie i powiatowe związków sfederowanych proszone są o wystawienie pocztów chorągwiowych i oddziałów umundurowanych.

Zbiórka pocztów i oddziałów przed g. 8 30, dnia 15 sierpnia r. b. we wtorek na dziedzińcu koszar im. Generała Sowińskiego (wejście od strony ul. Wojskowej przez bramę żandarmierii). Po nabożeństwie odbędzie się defilada, w której wezmą udział pocztu chorągwiowe i oddziały uzbrojone.

Chleb będzie tańszy

W związku ze zniżką na wszystkich krajowych rynkach cen zbóż chlebowych i maki z tych zbóż—władze administracyjne postanowiły z dniem 15 b. m. obniżyć cenę chleba razowego i pyłowego o 2 gr. na kilogramie. W detalu cena chleba razowego wynosić będzie obecnie 18 gr. zamiast 20, a pyłowego 26 gr. zamiast 28 gr.

KINA

„APOLLO” — „Studentka” w rol. gł. Madeleine Renaud, Jean Barrault

„SWIAT” — „Dr. Murek” w rol. gł. Brodniewicz, Stępowski, Sielański, Cwiklińska, Ina Benita, Nora Ney, Andrzejewska

„PAN” — „Wieżienie kobiet” w rol. gł. Viviane Romance

„GRYF” — „Świat mówi o nas” w rol. gł. Maurice Chevalier, Jack Buchanan

„POLONIA” — „Lord Jeff” w rol. gł. Freddie Bartholomew, Mickey Rooney

Nie pomogły 2 złote

Dn. 28 kwietnia br. posterunkowi III komisariatu w Białymstoku—Dominik Duchiewicz i Edward Różycki, sprawdzając stan sanitarny sklepu i piekarni Lejby Stoczka (ul. Ordynacka 2), stwierdzili, że dwie wagi i dwa odważniki nie były zlegalizowane.

Wówczas L. Stoczek wręczył post. Różyckiemu 2 zł. ze słowami:

— Weź pan 2 złote, a wagi zostaw!

Kiedy Różycki odmówił, Stoczek zwrócił się z tą samą propozycją do post. Duchewicza, który 2 złote przyjął, lecz również oświadczył, że pociągnie Stoczka do odpowiedzialności za przekupstwo.

Sprawa poszła dalej normalnym torem: dochodzenie, akt oskarżenia i rozprawa. Sąd okr. skazał Stoczka na 100 zł. grzywny, 30 zł. opłat sądowych i 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Przykre echa zabawy sylwestrowej

W nocy na 1 stycznia 1939 r. we wsi Mielnik (gm. Czarna-Wieś) u braci Antoniego i Edwarda Prokopów odbywała się zabawa sylwestrowa, w której uczestniczyli m. in.: Adolf Prokop, Antoni Prokop, Zygmunt Prokop, Emil Prokop i Zygmunt Bryczkowski.

Podczas pijatyki powstała pomiędzy Edwardem Prokopem i Zygmuntem Bryczkowskim gwałtowna kłótnia, która wnet zamieniła się w bójkę na podwórzu.

Bryczkowskiemu przyszedł z pomocą sołtys Emil Prokop, który wyrwana z płotu sztachetą uderzył Edwarda Prokopa. W obronie Edwarda stanął Kazimierz Prokop, który uderzył Emila Prokopa.

Bryczkowski walczył również sztachetą, którą tak mocno zdzielił w głowę Antoniego Prokopa, że ten upadł, straciwszy przytomność. Odzyskał ją do

piero po kilkunastu dniach w szpitalu św. Rocha, w Białymstoku.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał Bryczkowskiego na dwa lata więzienia, zaś Edwarda i Emila Prokopów—każdego na 6 miesięcy z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 3 lat.

Zatrul się gazami

W garbarni Sztejna w Sokółce podczas wylewania kwasów garbarskich ze zbiornika zatrul się gazami 23 letni garbarz Józef Himko, zam. przy ul. Białostockiej nr. 99 w Sokółce.

Czyj rower?

Dnia 10 bm. na bocznej drodze, w pobliżu szosy wasilkowskiej znaleziono rower męski. Prawy właściciel może się zgłosić po jego odbiór do 2-go komisariatu policji.

Cena Prenumeraty: z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową na prowincji Zł. 2 gr. 50 miesięcznie.

CENY OGŁOSZEŃ: 1 mm. wiersz 1 ssp. w tekście 50 gr., za tekstem 20 gr., — Drobne 15 gr. za wyraz. — Układ ogłoszeń 8 szpaltowy

Redaktor i wyd. Ignacy Malinowski Redakcja i Adm. R. Kościuszki 1 tel. 63. Polskie Zakłady Graf. „Dziennik Biał.” Legionowa 2.